Nr. 246. Dnia 6 września. Piątek. Dnia 25 sierpnia (6 września) 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Zacharjasza P.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 29 w.
Sobota:	Reginy Panny.	Zachód „ „ 6 „ 38.	Zachód „ „ 12 „ 44 r.
Niedziela:	**Narodzenie N. M. P.**	Długość dnia godzin.... 13 „ 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2.
Poniedz:	Gorgonjusza Męcz.	Ubyło „ „ 3 „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.

Wtorek:	Mikołaja Wyzn.
Środa:	Prota i Emiljana.
Czwartek:	Walerego i Salezego
Piątek:	Mauryljusza B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Drogowita, jutro Domosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego. (Lokal zarządu kanalizacji i wodociągów, Królewska № 41—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Zabawy: Strzelanie do gołębi (*tir aux pigeons*) dla członków oddziału Cesarskiego Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania, oraz osób, przez nich wprowadzonych. (Pole wyścigowe na placu mokotowskim—1 z południu.)

Teatra: Letni: dziś „Tancerka", „Przebudzenie się lwa" i „Teodolinda", jutro „Moc przeznaczenia" (1 szy raz—występ gościnny pp. Antoniego Aramburo, Maksymiljana Polli'ego i Juljana Jeromina);—Nowy: dziś „Ali-Baba", jutro „Córka pani Angôt" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania** na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2953 kop. 85½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o wywłaszczeniu gruntu na dziesięciu stacjach kolei południowo-zachodnich pod elewatory i składy zbożowe.

= Dowiadujemy się, że oddawna opracowany projekt reformy ustroju dozorów parafjalnych kościołów rzymsko-katolickich znajduje się obecnie w ministerjum spraw wewnętrznych; jednocześnie zaś dla zaopinjowania został wysłany do kolegjum asesorów djecezyj katolickich. Reforma ta ma się zasadzać na powiększeniu atrybucyj prezesa oraz członków dozoru w przedmiocie zarządzania funduszami kościelnemi i kontrolowania dochodów t. zw. *jura stolae*, z których część stanowi dochód duchowieństwa, część zaś idzie na potrzeby samego kościoła oraz parafji, jako to na utrzymanie cmentarza, budowli cmentarnych itp.

= W ajenturze Towarzystwa ubezpieczeń „Rosja" ubezpieczyli robotników swoich na wypadek kalectwa lub śmierci fabrykanci: pp. Edmund Engeman, właściciel browaru w Szydłowcu; Kazimierz Jakubowski, właściciel zakładów górniczych w Falkowie, i Henryk Cichowski, właściciel kopalni i wielkich pieców w Skórnikach.

= Wypracowany w okręgu komunikacyjnym projekt przedłużenia tam regulacyjnych na Wiśle w obrębie miasta uzyskał zatwierdzenie ministerjalne.

= Urzędnicy warszawskiego urzędu telegraficznego po zatwierdzeniu przez ministerjum reformy i zmianie dotychczasowej nazwy na „urząd pocztowo-telegraficzny", podzieleni zostali na sześć klas (dotąd było cztery) i od 13-go października będą pobierali wyższą płacę, a mianowicie: urzędnicy I-ej klasy rs. 1,200 rocznie; II-ej klasy 900 rs., III-ej kl. 750 rs., IV-ej kl. 600 rs., V-ej kl. 400 rs.; klasa VI-ta będzie podzielona na dwie kategorje: w I-ej płaca roczna rs. 300, w drugiej rs. 200. Pensję naczelnika urzędu podwyższono z rs. 1,200 na rs. 1,800. Do II-ej klasy, podług starego systemu, było zaliczonych 50-iu urzędników, z których 15-tu zaliczono do klasy III-ej z płacą roczną po rs. 750, zamiast 500, resztę zaś do klasy IV-ej z płacą rs. 600. Urzędnicy klasy II-ej (starego podziału) otrzymają podwyżkę płacy dopiero po Nowym Roku. Klasyfikacja kobiet, urzędujących w biurach telegraficznych, będzie rozstrzygniętą w r. p. Krążą pogłoski, że w przyszłości kobiety nie będą przyjmowane na praktykę do urzędów telegraficznych.

= Z rezultatu dopełnionej rewizji sanitarnej okazuje się, co następuje: na targach prywatnych spisano 9 protokułów, pociągających do odpowiedzialności sądowej, zrewidowano 132 zakłady spożywcze, z tych zaś w 13 znalezione zostały wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom i z właścicieli spisano protokóły. Jednocześnie skonfiskowano zepsutych i zafałszowanych produktów: w cyrkule zamkowym 18 bochenków chleba niedopieczonego, w sobornym 16 arbuzów, 9 dyń i 55 funtów śliwek, w bielańskim 4 funty mięsa i 80 funtów gruszek, w jerozolimskim 10 kiełbas, 4 wiadra mleka 5 kwart śmietany i 50 funtów baraniny, w łazienkowskim 120 funtów grzybów i 60 funtów masła.

= Z powodu rozpoczętych robót wodociągowych ulica Nowolipki od Przejazdu dla ruchu kołowego została zamkniętą.

= Dozorczynie ochron, pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających, uczyć się mają roboty koszyczków, dla następnego wprowadzenia robót tych w ochronach, co wpłynie na urozmaicenie zajęć dzieci, do zakładów pomienionych uczęszczających.

= Według raportu z dnia wczorajszego, tylko w dwóch szpitalach są wolne łóżka, a mianowicie: 58 u św. Łazarza i 14 u św. Rocha; w pozostałych 6-ciu wszystkie miejsca są zajęte.

= Ochrona XVIII-ta z Nowolipia przeniesiona została na ulicę Ogrodową pod nr. 18-ty.

= Naczelnik powiatu warszawskiego, baron Brinken, w dniu wczorajszym wyjechał za granicę.

= Pomocnikiem inspektora oświetlenia gazowego miasta Warszawy mianowany został p. Stefan Stetkiewicz, kandydat wydziału fizyko-matematycznego uniwersytetu petersburskiego.

= **Ze sztuki.**

* Paryski przedsiębiorca artystyczny, Sedelmeyer, wybiera się do Warszawy z przenośną wystawą obrazów malarzy francuskich.

* Do salonu Krywulta wkrótce przybędzie wielkich rozmiarów obraz Wodzinowskiego p. t. „Dramat życiowy".

= Z teatrzyków.

* Wczoraj w Wodewilu rolę Twardowskiego odegrał p. Siedlecki.

Zdolny i sumienny artysta wywiązał się dobrze z zadania.

* Dziś w Belle-vue operetka „Śmieciuszek".

W roli porucznika wystąpi p. Olszewski, który już powrócił do zdrowia.

= Do Rokitna.

W dniu jutrzejszym rano wyruszy do Rokitna

51)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Co tu błyskotek, co tu błyskotek, zupełnie jak w sklepie, mającym ogłosić bankructwo. Solidne firmy nie potrzebują szychem przynęcać oczu.

Obok niego zadźwięczał w tej chwili głos dwóch czulących się ku sobie przyjaciółek.

— Moja droga, jakże się stęskniłam za tobą—wołała jedna—a jakaś dziś śliczna, jak ci ładnie w tej sukni! Bardzo gustowna, szkoda tylko, że materjał taki pospolity.

— Twoja tualeta za to niezmiernie dystyngowana, szkoda tylko, że ty w niej tak pospolicie wyglądasz—brzmiała miodowo-słodka odpowiedź.

— *Tout comme chez nous* — zaśmiał się zcicha finansista—nie brak nawet zawiści i przycinków.

W tem szmer stłumiony nowych zwiastował gości, a oczy wszystkich ku głównym drzwiom się zwróciły. Na progu stanęła pani Opolska z córką, w tejże zaś chwili hrabia Morski obok nich się znalazł. Oblana świetnym blaskiem żyrandola, wysmukła, majestatyczna, a jednak pełna młodzieńczego wdzięku i tej dziewiczej skromności, która w kobiecie najwyższy czar stanowi, Terenia nigdy może tak piękną nie była. Hrabia, widujący ją dotąd w codziennym tylko stroju, stanął nagle olśniony, jakby przed objawieniem cudownem. Czarne warkocze kruczą koroną marmurowe wieńczyły czoło, obnażone ramiona i szyja barwą alabastru walczyły z powiewną, eteryczną suknią, w której biały atłas z pod srebrzystej błyskał gazy. Gałązki nadbużańskich lilij wodnych i takiż bukiet w ręku uzupełniały strój. Żadnej żywszej barwy, nic, prócz bieli śnieżystej, a jednak od czubka pantofelka, aż do pereł, starego klejnotu rodziny Morskich, wijącego się na szyi łabędziej i błyszczącego w hebanowych splotach, całość zdawała się wynikiem artystycznego gustu, lub wyrafinowanej dystynkcji.

— *Chère Hédvige*—wołał ostentacyjnie hrabia Eustachy, podnosząc do ust rękę pani Opolskiej—dziękuję ci za przybycie! Dziękuję, iż wracając do domu, którego niegdyś słońcem byłaś, nowe źródło blasku i życia przywozisz mu z sobą.

Wyraźny ruch ręki i spojrzenie, skierowane ku Tereni, a połączone z pełnem szacunku pochyleniem głowy, tłómaczyły aż nazbyt dobitnie znaczenie słów tych, z rycerską czcią wypowiedzianych.

— Kuzyneczko — dodał, nachylając się, by spojrzeć czule w czarne oczy dziewczęcia — posądzałem już, iż wypłatasz mi figla i zostając w domu nie pozwolisz, by na balu, na cześć twoją wydanym, dumny z godności swej opiekun mógł przedstawić światu najpiękniejszą pod słońcem pupilkę.

Hrabia mówił głośno, po raz pierwszy odwołując się jawnie wobec wszystkich do praw swych i pokrewieństwa, jak gdyby stosunki te niczem nigdy nie naruszone, najtkliwsze między dwoma rodzinami utrwalało przywiązanie.

Panna Opolska zdawała się tego nie słyszeć. W delikatnych, klasycznych jej rysach ani jeden nie drgnął muskuł.

— Wypłatać figla?—powtórzyła spokojnie.—Czyż ja bym śmiała, panie hrabio? Domyślając się jednak, iż chodzi tu o sprezentowanie opieki, nie chciałyśmy, aby brakło przy niej pana Kotwicza; ztąd wypadło nam poczekać trochę na naszego towarzysza.

Eustachy Morski podniósłszy oczy, spostrzegł teraz dopiero wysmukłą postać Jerzego, rysującą się wytwornie na tle ciemnej portjery. Zmuszony poniekąd przez panią Opolską, przesłał mu wprawdzie zaproszenie, równocześnie jednak był pewnym, iż młodzieniec nie przyjmie go nigdy. Obecność jego tutaj można było wytłómaczyć chyba wyraźnem żądaniem Tereni.

— Aaa! I pan... pan Kotwicz także! — wycedził hrabia z lekceważącem skinieniem głowy, zwróciwszy się zaś do Kruzenberga, dodał:

— Baronie, zechciej podać ramię pani Opolskiej.

Poczem, ująwszy rączkę pięknego zjawiska w bieli, obie damy ku honorowym miejscom poprowadził.

Cała ta scena u drzwi trwała kilka minut zaledwo; niemniej panna Teresa, zrozumiawszy jej znaczenie, nieomieszkała, odchodząc, rzucić Jerzemu wymowne, pojednawcze wejrzenie.

— Sądzę, że zaszczyt towarzyszenia ci, kuzyneczko—mówił Morski słodkim głosem — mnie tylko z prawa przynależy tu dzisiaj. Cennego zaś tego przywileju za żadne nie wyrzekłbym się skarby.

— Z prawa? Odkądże to, panie hrabio przebrzmiałe i przedawnione formułki, w życie się zamieniają.

Morski nie chciał dopuścić do starcia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na przypadający tam odpust Narodzenia N. Marji Panny kompanja warszawska.

Pątnicy powrócą w poniedziałek wieczorem.

= Miejsce na wystawę.

Wbrew krążącym pogłoskom, iż miejsce na przyszłoroczną wystawę ogrodniczą zostało już zdecydowane, kwestja ta dotychczas jest w zawieszeniu.

Początkowo było projektowanem urządzenie wystawy na placu nad Wisłą, naprzeciwko Tamki, z zamiarem, aby przestrzeń ta po nabyciu od miasta została własnością Towarzystwa ogrodniczego z możnością założenia parku i wzorowego ogrodu.

Zamiar ten nie da się przecież urzeczywistnić, gdyż Towarzystwo łowieckie powyższy plac zabiera dla siebie, celem urządzenia strzelnicy.

W razie niemożności wynalezienia innego odpowiedniego placu wystawa ogrodnicza urządzoną zostanie na polu mokotowskiem na placu wyścigów konnych.

Miejscowość ta ze względu na gotowe oparkanienie i budynki lepiej się nadaje, aniżeli plac Ujazdowski, gdzie należałoby ponieść znaczniejsze wydatki na urządzenie.

= Dar dla zwierzyńca.

Mieszkaniec tutejszy, pan W. H., bawiąc w okolicy Wilna, schwytał z pomocą włościan pięknego orła, który w tej okolicy należy do rzadkości.

Pomimo oporu, „króla" ptaków rozbrojono i przywieziono do tutejszego zwierzyńca.

= Wynalazek.

Profesor chemji w Jarosławiu, p. Bogdan Hoff, wynalazł nowy gatunek farb malarskich.

Tutejszy malarz przemysłowy, pan S., nabył od p. Hoffa prawo rozpowszechniania farb rzeczonych w Królestwie i Cesarstwie.

Nowe farby, zdaniem specjalistów, posiadają widoki powodzenia.

= Nowa fabryka.

Artysta-rzeźbiarz, H. M., otworzył w Warszawie zakład przemysłowo-artystyczny.

Zakład produkuje ornamentacje architektoniczne oraz wyroby terrakotowe.

= *Votum.*

U jednego z jubilerów oglądaliśmy wczoraj *Votum*, przeznaczone do zawieszenia w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie.

Votum stanowią dwa szczerozłote serca, złączone również dwiema złoconemi rączkami.

W środku serc błyszczą prześliczne szmaragdy.

Na rączkach jest data: 17-ty października 1868 i 18-ty czerwca 1889 r.

Klejnot ten został zamówiony przez szczęśliwych dziś nowożeńców, którzy przez lat 19 nie mogli się połączyć, a dojście do skutku małżeństwa przypisują modłom, wznoszonym do N. Marji Panny.

Wartość *votum* dziękczynnego wynosi 1,250 rs.

= Siewy.

W okolicy Warszawy rozpoczęły się od dwóch dni siewy ozimin.

Robocie tej sprzyja pogoda.

Siewy odbywają się zazwyczaj około święta Narodzenia N. P. Marji, zwanej także przez lud Matką Boską Siewną.

= Rośliny okazowe.

Na werendzie jednego z pałacyków w alei Ujazdowskiej ustawiono wspaniałe okazy roślin *yukki*, tudzież *dracoena indivisa.*

Rośliny, wyhodowane w miejscowych cieplarniach, są zaliczane przez specjalistów do najpiękniejszych okazów w Warszawie.

= Wisła przybiera.

Od onegdajszego wieczoru stan wody na Wiśle podniósł się niespodziewanie o stopę przeszło.

Jest to rezultatem przyboru Sanu, wynoszącego blisko 3 stopy.

Statki parowe osobowe wczoraj dosyć wcześnie przybyły tak z Włocławka, jak i Płocka, z tylko parowiec „Płock" M. Fajansa przybył opóźniony.

Wskutek przyboru Wisły przedostanie się z brzegu na galary zostało utrudnione, gdyż woda oddzieliła odsyp piaskowy od brzegu.

Ustawiono więc krypy, przez które przechodzą kupujący owoc na galarach.

= Osobliwy gwóźdź.

Jeden z tutejszych zbieraczy osobliwości, p. M. P., posiada w swej kolekcji gwóźdź, który w ciągu siedmu miesięcy tkwił w czaszce ludzkiej.

W roku 1873-im niejaki Rudolf Fichter, szwajcar, uwięziony za kradzież w więzieniu w Wyl (Szwajcarja), podczas niedzielnej przechadzki po podwórzu więziennem znalazł na bruku gwóźdź długości 5½ centymetra.

Gwóźdź ów, po powrocie do celi więziennej, F. w zamiarze samobójczym wbił sobie w czaszkę.

Napróżno jednak samobójca oczekiwał śmierci.

Tak upłynęło 7 miesięcy; F., cieszący się ciągle dobrem zdrowiem, opowiedział wszystko jednemu z aresztantów, a zawiadomione o wypadku władze więzienne wezwały lekarza, którzy na razie nie chciał dać wiary całemu zdarzeniu.

Dopiero po ogoleniu głowy Fichterowi lekarz z prawdziwem zdumieniem dobył mu z czaski długi bretnal, poczem pacjent, zdrów poprzednio, zapadł w konwulsje, na które cierpiał przeszło sześć tygodni.

Jak się następnie okazało, gwóźdź dostał się między półkola mózgowe, a nie uszkadzając ich zupełnie, tkwił w czaszce.

Ciekawy okaz drogą spadku po doktorze, który dokonywał operacji, dostał się panu M. P.

= Kolekcja scyzoryków.

W dniu wczorajszym rozdawano legaty po zmarłym ś. p. Józefie Pigłowskim.

Nieboszczyk między innemi zostawił niezwykłą kolekcję rozmaitego kształtu i wielkości scyzoryków w liczbie 167-iu sztuk.

Wszystkie scyzoryki będą przeznaczone do podziału między członków rodziny i znajomych.

Niektórzy z obdarzonych otrzymali po kilkanaście scyzoryków.

W kolekcji tej odznacza się scyzoryk z trzema ostrzami, w szczerozłotej oprawie, z cyfrą Piusa IX-go i wyobrażeniem tjary papieskiej.

Klejnocik ten otrzymał w darze jeden z dygnitarzy kościelnych.

= Donżuan tramwajowy.

Do znanych już typów donżuana warszawskiego przybywa jeszcze jeden—donżuan tramwajowy.

Jegomość ten, liczący około 35 lat wieku, blondyn, średniego wzrostu, w popielatym cylindrze, od kilku tygodni stał się istną plagą kobiet, jeżdżących tramwajami.

Konduktorzy wszystkich linij znają tego pana wybornie.

Urządza on swe wyprawy przed południem i o zmierzchu, szczególniej od rogu Żelaznej i Leszna do Mokotowa.

Niedalej, jak wczoraj, dwie młode panienki, napastowane zbyt natarczywie, wezwały konduktora, aby wagon zatrzymał, celem przyzwania pomocy policyjnej.

Donżuan czmychnął natychmiast, lecz do tegoż samego wagonu wsiadł w powrotnej drodze, widocznie w poszukiwaniu nowych ofiar swego natręctwa.

Kilka osób postanowiło owego jegomościa koniecznie zdemaskować i oddać w ręce sprawiedliwości.

Bardzo słusznie...

= Niewłaściwa dyskrecja.

W tych dniach jeden z naszych znajomych poszukiwał kobiet, zajmujących się malarstwem przemysłowem.

Pan *** udał się do kancelarji salonu stowarzyszonych malarzy, gdzie się znajduje księga adresowa niemal wszystkich pań, pracujących na niwie artystycznej.

Kustosz otrzymawszy objaśnienie, iż powodem poszukiwania jest dość znaczne zamówienie, żądaniu pana *** odmówił.

— Tu nie jest biuro adresowe — oświadczył zbyt dyskretny urzędnik — a zresztą obstalunków malarskich bez naszego pośrednictwa artystki przyjmować nie mają prawa.

Na zasadzie powyższych danych pan *** udał się do pań, nienależących do instytucji artystycznej, o której mowa.

Fakt powyższy podajemy do wiadomości członków stowarzyszenia, tudzież zarządu.

— Golarz podwórzowy.

Wślad za ślusarzem, stolarzem i t. p., którzy uprawiają swoje rzemiosła po podwórzach domów, zjawił się golarz podwórzowy.

Zbrojny w potrzebne przyrządy do golenia i składane krzesło, na którem sadowi klijentów, „Figaro" obchodząc podwórza, ofiarowuje usługi przeważnie stróżom.

Bieliznę, niezbędną do otarcia golonych w ten sposób twarzy, wyrozumiali klijenci zastępują... rękawami.

= Skuteczne wody.

I dziś jeszcze miejsca kąpielowe są wybornym terenem dla kojarzenia się małżeństw.

Dowodem tego zaręczyny aż trzech panien S., rodzonych sióstr z Warszawy, które ze swą rodzicielką jeden miesiąc spędziły w Krynicy, a drugi w Kołobrzegu.

Jedna z panien została zaręczoną w Krynicy, a siostry jej poznały swych narzeczonych nad brzegami Bałtyku.

Ślub szczęśliwych trzech par ma się odbyć jednocześnie w październiku, w dzień św. Jadwigi, patronki matki dziewic.

= Zapalony.

Jeden z zamożnych obywateli w kieleckiem przerobił budynek gospodarczy na salę teatralną i, bawiąc obecnie w Warszawie, wydał kilka tysięcy rubli na sprawienie dekoracyj, kostjumów itp. utensyljów.

Zapalony miłośnik widowisk teatralnych z miejscowej służby dworskiej i oficjalistów rolnych zamierza utworzyć trupę amatorską, która w ciągu zimowych miesięcy będzie grała rozmaite sztuki, przeważnie ludowe.

Jednocześnie wezwany z Warszawy nauczyciel muzyki, p. Jastrzębski, formuje orkiestrę, z samych włościan złożoną.

Kapela ta składa się z 24-ch osób i według zaświadczeń nauczyciela, wiele rokuje na przyszłość.

Na pierwsze przedstawienie ma zjechać na miejsce kółko zaproszonych gości z Warszawy.

= Muzycy rzemieślnicy.

Kapela dzieci węgierskich, grywająca w Dolinie szwajcarskiej pod wodzą p. Steinerta, ojczyma p. Filipa Donnawela, posiada pewną oryginalność.

Oto wszyscy minjaturowi „artyści" po za obrębem muzyki oddają się rozmaitym rzemiosłom, jak krawiectwu, stolarstwu, blacharstwu itp.

Szkoła, istniejąca w rodzinnem ich mieście, jest podzielona na klasy muzyki, nauk ogólnych, tudzież rzemiosł.

Tym sposobem chłopiec, opuszczający ten zakład, ma do wyboru dwa źródła zarobkowania, z których częstokroć oba uprawia jednocześnie.

W czasie podróży oddziału muzyki, funkcjonują tylko dwa pierwsze oddziały szkoły.

= Czwarte śluby.

Niejaki Kazimierz S., robotnik kolejowy, w parafji praskiej zaślubił w tych dniach czwartą żonę.

Wdowiec po trzech małżonkach liczy dopiero 28 lat wieku i pierwszy raz stawał na ślubnym kobiercu w lutym 1886-go r.

Z pierwszą żoną przeżył nie cały miesiąc.

Trzecia z kolei połowica, zaślubiona w listopadzie, zmarła w kwietniu.

Jak widzimy „nieutulony w żalu" małżonek pociesza się dość szybko...

= W ostatniej chwili.

Przed paru dniami zostało zerwane w naszem mieście małżeństwo młodej pary, która w nadchodzącą sobotę miała się połączyć dozgonnym węzłem.

Zerwanie spowodował narzeczony.

Według dawniejszej umowy, panna *** miała wnieść posag, wynoszący 15,000 rs.

Tymczasem z owej sumy na wyprawę przeznaczono aż 9,000 rs.

Narzeczony, dowiedziawszy się o tem, oświadczył, że fundusze jego nie pozwolą prowadzić trybu życia odpowiedniego do tak kosztownej wyprawy.

Zerwanie wywołało w znacznem kole towarzyskiem naszego miasta liczne komentarze i zdania są podzielone.

Większość jednak uważa, że strona zrywająca postąpiła rozsądnie i... uczciwie.

= „Rue Wronia."

Pewien fabrykant instrumentów muzycznych dla większego szyku ozdabia wyrabiane katarynki napisami w języku francuskim.

Największe litery fabrykant przeznaczył dla wyrazów: *Rue Vronia...*

Z daleka ten ostatni wyraz przypomina inny, a mianowicie: „Ironja"...

= Ogródki.

Chłód już zaczyna kłaść dłoń na ogródki;
Aż para bucha z suflerowej budki,
Więc chcąc usunąć zimna brzydkie skutki,
Sufler w antraktach zagląda do wódki.

Aktorskie togi, płaszcze i zarzutki,
Operetkowych dam strój nieco krótki,
Wiatr czasem skręca jak aptekarz tutki,
Co oklaskują lwy, lewki i... dudki.

Drży głosik *divy* słaby, choć milutki,
Tenor na chłodzie wycina kogutki,
Chórzysta blady jak kwiatek szarutki,
Niektóre także rad pomija nutki...

A syn Warszawy choć krzepki i rzutki,
Gdy mu nos barwę przybiera jagódki,
Dla muz zapały zamyka na kłódki
I drży pod saczkiem, klnąc jesieni skutki.

= Echa wypadku.

Ciało ś. p. Edwarda Brzozowskiego, konduktora kolei terespolskiej, który w dniu 2-im b. m. tak tragiczną śmiercią pod Kotuniem życie zakończył, przywieziono na stację Praga w tym samym wagonie, w którym zdarzył się wypadek.

Na pogrzeb wdowa otrzymała rs. 50.

Jest jednak nadzieja, iż zarząd kasy emerytalnej

z uwagi, iż nieboszczyk utracił życie w czasie pełnienia obowiązków, przyzna pozostałej wdowie i sierotom emeryturę całkowitą.

= Śmierć za oceanem.

D. 20-go b. m. zmarł w Nowym Jorku Jan Ostrowski, syn znanego w naszem mieście przemysłowca.

Zmarły przed czterema laty opuścił Warszawę, udając się do północnych stanów Ameryki, gdzie, dzięki przedsiębiorczości oraz zamiłowaniu do pracy, wkrótce wywalczył sobie stanowisko.

Z wiosną r. b. O. przybył do Warszawy dla odwiedzenia rodziny i w połowie lipca podążył z powrotem za ocean, gdzie wkrótce po przyjeździe życie zakończył.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu na ulicy Franciszkańskiej pod nrem 29-ym Szai Feldwornowi, na ulicy Wołowej wyciągnięto zegarek srebrny wartości 25 rs.—Felfebel Marczenko doniósł policji, że skradziono mu garderobę wartości 50 rs. — Fabrykantowi Władysławowi Mikłaszewskiemu przy ulicy Muranowskiej pod nr. 4-ym skradziono ze stajni nocy wczorajszej konia wartości 40 rs.—Przy ulicy Obozowej pod nrem 4-ym, z piekarni Żychowicza skradziono kilka worków mąki. — Wczoraj w południe do mieszkania p. Ludwika Krzymuskiego przy ulicy Widok pod nrem 5-ym stawił się posłaniec publiczny z biletem wizytowym p. K., a wręczywszy go lokajowi, oświadczył, że p. K. czeka w cukierni na palto. Służba widząc bilet wizytowy swego pana i nie domyślając się niczego, wydała posłańcowi palto jesienne. Okazało się jednak, iż p. K. nikogo nie przysyłał, a służba została oszukaną przez zuchwałego złodzieja.

= Stagnacja.

W dniu wczorajszym z niewiadomej przyczyny w fabryce wstążek na Marszałkowskisj zepsuły się wszystkie maszyny.

Reperacja potrwa kilka dni, a fabryka przez ten czas stać musi bezczynnie.

= Z ulicy.

W przejściu przez Marszałkowską na rogu Erywańskiej Katarzyna Stańczykowa powiła na chodniku dziecię.

Matkę z niemowlęciem odesłano do istytutu położniczego.

= Czworonożny obrońca.

Nocy wczorajszej p. Jan Dalewicz, powracający od znajomych z po za rogatek powązkowskich, napadnięty został przez jakiegoś draba.

Napad był tak gwałtowny i niespodziewany, że p. D. ujrzał się w jednej chwili przewróconym i obezwładnionym.

Na szczęście zjawił się jakiś brytan i rabusia poczęstował zębami tak silnie, iż ofiara napadu uczuła się uwolnioną.

Łotr, pędzony przez psa, uciekał, a p. D., nie czekając na dalszy rezultat pogoni, szybko podążył ku miastu.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych z prawej strony mostu, w obecności wielu osób, rzucił się w nurty Wisły jakiś człowiek.

Tonącemu pośpieszyli z pomocą: Andrzej Woźniak i Antoni Zajczyk.

Desperat stawiał zacięty opór, lecz gdy omdlał, zdołano go wydobyć.

Okazało się, że był to Piotr Orzechowski, zamieszkały pod nrem 24-ym na Nalewkach.

Jako stróż kamieniczny utracił miejsce, z tego więc powodu wpadł w rozpacz, graniczącą z obłędem i powziął zamiar samobójczy.

Orzechowskiego mocno chorego odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Pożar.

Nocy wczorajszej, o godzinie 10-ej, oddział 4-ty straży ogniowej zaalarmowany został dymem, wydobywającym się z budynku w posesji Ludwika Kozłowskiego na rogu ulic Grzybowskiej i Gnojnej, pod nrem 1/4.

Po przybyciu straży okazało się, że płonie słoma w szopie, przeznaczonej na skład szkła, należącej do Hersza Fiszmana.

Straż niebawem ogień opanowała, przyczem wyrąbana została część dachu pod szopą.

Straty w potłuczonem szkle dotychczas nie są wiadome.

Pożar wszczął się wskutek zaprószenia ognia z latarki.

+ Siedlecka dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłosiła spis 61 dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat Towarzystwu i zagrożonych z tego powodu licytacjami przymusowemi, zapowiedzianemi na luty r. p.

+ Naczelnikiem kantoru pocztowo-telegraficznego w Tomaszowie mianowany został p. Gutowski, p. o. naczelnika oddziału pocztowo-telegraficznego opolskiego.

+ Pomocnikiem inżeniera gubernjalnego gubernji suwalskiej mianowany został p. Skirgajło, inżenier cywilny.

+ Wywóz spirytusu.

Z Odessy donoszą, że w ostatnich czasach powiększył się znacznie wywóz spirytusu za granicę.

Transporty kierowane są głównie do Turcji i państw bałkańskich.

+ Śpiew przed sądem.

W Nowo-Mińsku w ciągu tegorocznego sezonu letniego bawiły dwie rodziny: państwa G. i H.

Celem urozmaicenia godzin wieczornych, córki obu rodzin w asystencji młodzieży urządzały koncerta wokalne, które nawykłych do wczesnego udawania się na spoczynek mieszkańców Nowo-Mińska żwawo niepokoiły.

Ponieważ kilkakrotne reklamacje nie odnosiły pożądanego skutku, znaczna część mieszkańców zaskarżyła gremialnie koncertowiczów przed burmistrzem, który winnych pociągnął do odpowiedzialności.

Śpiew tedy, oraz jego wykonawcy, staną wkrótce przed kratkami miejscowego sądu pod zarzutem... zakłócania spokoju publicznego.

Miła zabawa!

+ Napad.

W niedzielę w nocy na ulicy Lubomirskiej w Łodzi kilku złoczyńców rzuciło się z nożami na rzeźnika, Wojciecha Zakrzewskiego, który powracał z żoną do domu.

Zakrzewski stawiał zacięty opór, wskutek czego otrzymał od napastników dziewięć pchnięć nożem.

Rabusie widocznie pragnęli zabić Zakrzewskiego, ponieważ mierzyli ciągle nożami w serce i byliby go zamordowali na miejscu, gdyby w obronie męża nie stanęła żona.

Ona to rzuciła się pomiędzy walczących i odwróciła od męża cios śmiertelny, nadstawiając swoją rękę.

Wskutek hałasu nadbiegli nareszcie ludzie, co napastników zmusiło do ucieczki.

W rozbójnikach Zakrzewska poznała dwóch nieprzyjaciół swego męża.

Rany Zakrzewskiego są bardzo niebezpieczne.

+ Samobójstwo.

W Czartkach małych, w pow. kolskim, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 26-letni syn właściciela majątku, Aleksander Wojakowski.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma; wedle *Kaliszanina* mógł nią być rozstrój umysłowy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dziś i jutro, od godz. 10-ej zrana, w sali losowań warszawskiego kantoru Banku państwa, odbywać się będzie ciągnienie II-ej klasy 153-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

Dla najbiedniejszych.

— St. B. pozostałe z ogłoszenia nadesłanego pocztą rs. 1 kop. 12.

— Jeden rubel więcej policzony przez garsona mojej restauracji, który został wydalony z zakładu mojego, podług życzenia gościa złożyłem dla najbiedniejszej wdowy w Warszawie.

Stały prenumerator.

Restaurator z ulicy Marszałkowskiej.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 5-go września. (*Tel. Aj. pół.*) — Dnia 1-go b. m., po ukończeniu uroczystości poświęcenia cerkwi na miejscu rozbicia pociągu Cesarskiego ober-prokurator synodu i p. minister komunikacji mieli szczęście adresować do Ich Cesarskich Mości ze stacji Borki depeszę, na którą tego samego dnia nadeszła z Fredensborga Miłościwa odpowiedź następującej treści: „Serdecznie dziękuję za depeszę. Z radością dowiedzieliśmy się, że gotową już i poświęconą jest świątynia na miejscu Naszego ocalenia. Dziękujemy wszystkim serdecznie z całej duszy. Aleksander." W Fredensborgu bawi także cesarzowa-wdowa Wiktorja z córką Zofją, narzeczoną następcy tronu greckiego. W dniu urodzin króla

24)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

W kilka dni po tej rozprawce małżeńskiej, zawezwała znowu pani Saładycka małżonka przed swe oblicze.

— Mój drogi—rzekła pochrząkując i wbijając drut zapalczywie w kłębek—obiły się dziś o moje uszy przypadkiem pewne pogłoski, świadczące, że p. Woleński ma już w mieście wyrobioną reputację.

— Znowu coś nowego, bo gdym ja się wypytywał o niego, mało kto znał go osobiście, ci zaś, co go znali, chwalili go pod niebiosa.

— Widać, żeś się nie pytał tam, gdzie należało.

— Cóż więc powiedzieli ci o nim? Dziwna rzecz, że śmieli mówić coś złego przyszłej teściowej.

— Nic jest to właściwie złe, ale i nie bardzo pochlebne i rzekłabym fatalne.

— Jakto fatalne?

— Pan Woleński uchodzi w mieście za ptaka nieszczęścia, jak oni to mówili: Pech... pech...

— Pechvogel!

— To, to! Że niby nic mu się w życiu nie powiodło, że o cobądź się zaczepi, marnieje mu w oczach, że tam, gdzie inny zrobiłby fortunę, on traci, gdzie inny zdobyłby sławę, on okrywa się śmiesznością...

— Za pozwoleniem, najpierw nie wierzę temu, a gdyby i tak, cóż on winien? w czemże to ubliża jego charakterowi? Toć największy lichwiarz i wekslarz, Silberfeind, zrobił w jednym tygodniu 2 miljony, czyż przez to, że mu się udało tak nadzwyczajnie szczęśliwie, przestał być skończonym łotrem? Tem więcej kocham biedaka, że walczy z przeciwną fortuną, i nie ugiął się i nie spodlił.

— Miał przytem romanse, a przynajmniej chciał je mieć; umizgał się do pani Metzger, lecz ona poskarżyła się mężowi i wypędzili go poprostu z domu...

— Nie wierzę, znam tę panią, a jeżeli go wypędzili, to za to, że nie chciał z nią romansować.

— Zkądżeś taki pewny?

— Ztąd, że znam tę jejmość i poznałem jego. Niezdolny on do żadnego brudu, do żadnej komedji.

— Róbcie, jak chcecie, miła to jednak przepowiednia dla naszej córki, skoro jest tym, jak tam nazywają... pech... pech...

— Pechvoglem!

— Pechvoglem! Za cóż Sylcia nasza ma cierpieć, za co odpowiadać? Jeżeli jest taki nieszczęśliwy, to niech się nie żeni, a przynajmniej nie z naszą córką.

— Już się stało, co do mnie, niebu dziękuję za takiego zięcia i wierzę, że Sylcia będzie z nim najszczęśliwszą. Nie cofnę też danego słowa, chyba iżby Sylcia sama nie chciała, na co się bynajmniej nie zanosi, bo jest dla niego z takiem uczuciem, jakiego w niej nie przypuszczałem.

— Panny się kochają i odkochują! — mruknęła pani Saładycka.

— Ale nie nasza Sylcia!

— Nic odrodziła się od innych, bądź spokojny!

— Byłbym niespokojny, gdyby tak było, jak mówisz, ale tak nie jest.

Sylwja i Mieczek tymczasem, nie wiedząc nic o tem, że całe miasto zajmuje się nimi, przepędzali z sobą razem większą część dnia i to nie na czytaniu lub rozrywkach, ale na tych najpoufniejszych rozmowach przedślubnych, w których dwoje zakochanych odsłania duszę z całą naiwnością szczerej wiary, że znajdzie pobłażanie. Jedno spowiada się przed drugiem, w najodleglejszych ubiegłych marzeniach upatrując przeczuciowy wątek dzisiejszego szczęścia. Sylwja przynajmniej opowiadała mu dźwięcznym swoim i powolnym głosem, jak zawsze marzyła o takim człowieku, któryby nie narzucał się ze swą miłością, nie szukał natarczywie sposobności do namiętnych wynurzań, ale z pewną dumą i siłą woli czekał, aż ona sama jemu się objawi.

Mieczek, wsłuchany w głos jej melodyjny, miał już na ustach szczerą spowiedź pierwszej swej miłości, bo zdawało mu się, że zatajenie jej przed nią jest prawie kłamstwem, powstrzymał się jednak, może przez cześć dla drogiego na życie całe wspomnienia, może przez pamięć wyszydzającej tę jego miłość pani Metzger, a może przez resztkę nieufności, która jeszcze w nim nie wymarła zupełnie.

Ale byli ze sobą tak, że patrzący na nich wierzyłby w głęboką ich i wieczną miłość. Uwierzył też jej p. Saładycki, uwierzyła Sylwja, uwierzyć pragnął nasz bohater.

Już dzień ślubu naznaczony został.

Przez dwa miesiące letnie przygotuje się wyprawę, Mieczek dom urządzi i we wrześniu powita młodą żonę we własnym domu.

Jeszcze nigdy nie był tak wesoły i swobodny, jak w tych miesiącach, w których chwila każda, przepędzona z narzeczoną, wlewała w niego pewność niezamąconego w przyszłości spokoju i szczęścia.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

duńskiego oczekiwany jest przyjazd króla i następcy tronu szwedzkiego. W ogóle na uroczystości tej obecnych będzie 30 Dostojnych Gości.

Petersburg 5-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Według brzmienia wczorajszego biuletynu, przebieg choroby Wielkiej Księżnej Marji Pawłówny jest zupełnie pomyślny. Siły chorej widocznie zaczynają powracać. Znajdujący się w Peterhofie Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz i Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz z Małżonką, wczoraj wieczorem wyjechali do Moskwy.

Peterzburg 5-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— *Graždanin* donosi o utworzeniu przy ministerjum finansów rady specjalnej, która ma zająć się kwestją zapewnienia dobrego rozwoju przemysłowi tytuniowemu i usunięcia w tej gałęzi przemysłu anomalij. W celu zebrania odpowiednich danych delegowanym będzie przez ministerjum jeden z urzędników do Królestwa Polskiego, oraz do gubernij północno i południowo-zachodnich.

Petersburg 5-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczęto sądzić ciekawą dla swych szczegółów sprawę hr. Podoryczani, Piotrowicza i innych, oskarżonych o sporządzenie fałszywych dokumentów w celu zdobycia drogą podstępu funduszów pieniężnych.

Wiedeń 5-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Przejeżdżający tędy były serbski minister finansów i spraw zagranicznych, Mijatowicz, oświadczył, że nie jest prawdą, jakoby wycofywał się z życia politycznego i zamierzał osiąść na stałe w Londynie. „Ludzie polityczni w Serbji", rzekł do nas, „muszą być zawsze w pogotowiu; nie mogę wiedzieć, czy i kiedy otrzymam jaką misję lub rozkaz powrotu."

Wiedeń 5-go września.—(*T. pr. Kur. W.*) — Poseł russki, ks. Łobanow, i angielski, sir August Paget, powracają w tych dniach na swe posterunki tutejsze. (*Aj. pół.*)

Wiedeń 5-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz po ukończeniu manewrów pod Jarosławiem zwiedzić ma w niedzielę fortyfikacje pod Przemyślem. *Attaché* wojskowy Niemiec, major Deines, i włoski podpułkownik Brusati otrzymali zaproszenia również i na manewra węgierskie. (*Aj. p.*)

Wiedeń 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— W manewrach pod Jarosławiem, odbywających się w obecności cesarza, uczestniczy 54 szwadronów jazdy. Armją zachodnią dowodzi jenerał Galgoczy, wschodnią fmp. hr. Uexküll-Gyllenband. (*Aj. półn.*)

Lwów 5-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pod Jarosławiem popełniono skrytobójczy zamach. Dwóch oficerów austrjackich ciężko rannych.

Kraków 5-go września. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Hr. Artur Potocki wyjechał znowu do Wiednia, celem dokonania nowej operacji. Stan jego bardzo groźny.

Poznań 5-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Władze powołują na posady katechetów przy gimnazjach i seminarjach nauczycielskich duchownych niemieckich z innych djecezyj. I tak: do Wągrowca przychodzi ks. Falka z Raciborza, rodem z morawskiej części djecezji wrocławskiej, do Ostrowa ks. Brudnow. Do seminarjum nauczycielskiego w Paradyżu powołano bez porozumienia się z arcybiskupem ks. Kleckamma z Prus zachodnich.

Poznań 5-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Komitet wyborczy powiatu wyrzyskiego ogłasza, że w r. b. wpłynęło do kasy wyborczej 262 mar. 74 f., rozdane zaś było 77 mar. 20 f. Jest to powiat najlepiej pod względem wyborczym zorganizowany; nie ustępują mu stanowiące z nim okręg wyborczy powiaty żniński i szubiński.

Paryż 5-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Sąd policji poprawczej skazał głównego redaktora organu bulanżerowskiego *Cocarde*, Mermeixa, na cztery miesiące więzienia i grzywnę 500 franków za udział w kradzieży aktów najwyższego trybunału, opublikowanych przez rzeczoną gazetę, a dotyczących procesu Boulangera, Dillona i Rocheforta.

Paryż 5-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—*Temps* donosi, że minister spraw wewnętrznych, Constans, zalecił prefektom, aby nie przyjmowali od Boulangera, Dillona i Rocheforta deklaracyj o postawieniu kandydatury ich na zbliżające się wybory, ponieważ są oni pozbawieni wszelkich praw politycznych.

Rzym 5-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Wszyscy książęta domu królewskiego będą obecni w Monza podczas pobytu tamże cesarstwa niemieckich.

Ateny 5-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Według ostatnich wiadomości z Krety, wojska tureckie zajęły prowincję Selinę, nie znajdując żadnego oporu. Okolice Rhetymna również zostały obsadzone przez wojsko. Powstańcy schronili się do miejscowości, posiadających naturalne fortyfikacje; prawdopodobnie poddadzą się one niebawem. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go września. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Ospałym i ociężałym w całem znaczeniu tego wyrazu był przebieg czynności dzisiejszego zebrania. Brak pobudki do gry i cisza w życiu politycznem tłumią w zarodku nawet chęć do interesów; ztąd zapotrzebowanie gotówki mniejsze i co zatem idzie prywatne dyskonto staniało o $\frac{1}{8}$%. Zasadnicza tendencja bardzo mocna, lecz brak życia i chęci do interesów utrudnia uwidocznienie usposobienia. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych notowano o 25 fen., w dostawowych bez zmiany, z weksli osiągnięto za krótkoterminową Warszawę o 20 f. mniej, i za długi Petersburg o 40 fen. mniej, natomiast krótki zdrożał o 10 fen. Weksle na Wiedeń bez zmiany. Z papierów ziemskie listy nie uległy zmianie; likwidacyjne zaś zyskały 40 kop. w złocie. Z russkich walorów wschodnie pożyczki, 4% konsole z r. 1880-go pożyczki premjowe z r. 1866-go i kupony celne utrzymały poziom dnia wczorajszego, gdy $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie obniżyły się o 10 kop. w złocie. Kredytówki podskoczyły o $\frac{2}{5}$%. Żyto tańsze, w towarze gotowym o 75 fen., a w dostawowym o 1 markę.

Berlin 5-go września (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.10	Akcje kredytowe	163.—
Wek. na Petersb. krót.	210.20	Weksle na Lon. kr.	20.48[5]
Wek. na Petersb. dług.	207.40	„ „ dł.	20.32
Bil. ban. rusk. na dost.	211.—	Żyto w tow. gotow.	159.50
Wschodnia poż. II em.	64.40	Żyto na wiosnę	161.75
Listy zast. serji I-ej	63.40		

Kursa z dnia 4-go września 211.75, 211.30, 210.20, 207.60, 211.—, 64.40, 63.40, 162.60, 160.25, 162.75.

Petersburg 5-go września. — Weksle na Londyn 96.80. Pożyczka premjowa I-ej emisji 264.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 244.25. Półimperjały 7.62.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 5-go września. — Usposobienie targu spokojne, obroty dosyć ożywione, dowozy wynosiły 17 wagonów. Żyto bez zmiany, dowieziono 5 wagonów, wyborowy towar sprzedawano po 81—84 kop., średnie po 77 do 80 kop. Owies mocno, dowozy wynosiły 10 wagonów, chęć kupna powiększyła się znacznie, wyborowe gatunki nabywano po 83 do 87 kop., średni po 78—82 kop., ordynaryjny po 76 do 78 kop. Jęczmień również mocno, 80—92 kop. płacono na potrzeby browarów, za bardzo piękny towar można otrzymać jeszcze więcej. Gryka bez zmiany 75 do 80 kop. Kasza jaglana bez nabywców w żądaniu 108 do 120 kop.

Oleje i makuchy. Ruch w handlu olejem rzepakowym spokojny, co przypisać należy małym zapotrzebowaniom miejscowym, przeważna bowiem ilość handlarzy produktem tym handlująca, posiłkuje się do rafinowania olejem lnianym, a chociaż produkt ztąd otrzymany jest własności mniej aniżeli miernych, to jednak z powodu znacznie niższej ceny, wielu znajduje nabywców. Pomimo chwilowego zastoju ceny się nie zmieniły, przewidują nawet, że po jarmarku w Niżnym Nowogrodzie, kiedy zapotrzebowania z Moskwy, których teraz brak, znowu napływać zaczną, ceny będą wyższe. Fabrykanci na dostawę umów zawierać wcale nie chcą. Za pud oleju surowego płacą od rs. 5.80—6 rs. Olejem lnianym chęcią dla powodów poprzednio wymienionych. Obroty dość ożywione, przy cenie około rs. 4 kop. 50 pod warunkami co i powyższy. Makuchy, szczególniej rzepakowe, brak których odczuwać się daje, bardze poszukiwane; na lniane popyt jest mniejszy i ceny niższe. Za pierwsze płacą od rs. 1 do 1.10, za drugie od 5—6 kop. taniej.

Cynk. Huty cynkowe górno-szlązkie podniosły ceny cynku o $2\frac{1}{4}$ m. na centnarze metrycznym.

Łódź 4-go września. — Wczoraj sprzedano na stacji towarowej: pszenicy 400 korcy po rs. 6.10—6.30, pszenicy nowej 300 korcy po rs. 6 do 6.20; 500 korcy żyta nowego po rs. 5.10 do 5.15; 1200 korcy owsa nowego po rs. 3.15 do 3.35 za korzec. Na starym rynku sprzedano: 200 korcy pszenicy po rs. 6.10 do 6.25, a z tegorocznych zbiorów 300 korcy pszenicy po rs. 5.95 do 6.15, żyta 600 korcy po rs. 5 do 5.15, jęczmienia 200 korcy po rs. 4.60 do rs. 5 za korzec.

Gdańsk 4-go września. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany; towar tranzytowy w słabem usposobieniu. Płacono za polską transito obciągniętą chorą 122 funt. 117 mar., pstrą 128 i 128/9 f. 136 m., 129 f. 137 m., dobrze pstrą 130 f. 138 m., jasno-pstrą 126 i 127 f. 138 m., wysoko-pstrą 129/30 f. 143 m., wysoko-pstrą szklistą 132 f. 147 mar., za russką transito girfię 124 funt. 125 mar. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik $134\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, 134 mar. w płaceniu, na październik-listopad $135\frac{1}{2}$ w żądaniu, 135 m. w płaceniu, na listopad-grudzień 136 mar. płacono, na kwiecień-maj $140\frac{1}{2}$ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar. Żyto targowano tylko krajowe, przy cenach bez zmiany. Terminy: na wrzesień-październik transitowe $96\frac{1}{2}$ mar. w żądaniu, 96 m. w płaceniu, na październik listopad transitowe $97\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, 98 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe $99\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, 99 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 104 m. w żądaniu, $103\frac{1}{2}$ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 95 mar., tranzytowego 93 mar. Jęczmień targowano russki transito stary 104/5 i 107 funt. 95 mar. 100 f. 100 mar., 103/4 i 105 f. 101 m., 107 f. 111 m., 112/3 f. 113 m., świeży 104 f. 108 m., 107 f. 107 m., 111 m., biały bardzo dobry 115/16 f. 149 m. za tonnę. Groch russki transito Victoria 190 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki transito jary 257 m., 258 i 263 mar. za tonnę targowano. Lnianka russka transito ładna 200 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie $3.82\frac{1}{2}$, grube 3.90 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus w towarze gotowym, nie podlegający cłu 55 m. w płaceniu, na październik-maj $51\frac{3}{4}$ m. w płaceniu, podlegający cłu 35 m. w płaceniu, na październik-maj 32 m. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.70 mar. za 100 rs.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.** Na zasadzie art. 2-go Najwyżej zatwierdzonej w dniu 1-ym czerwca 1871 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem na posiedzeniu w dniu 31 lipca (12 sierpnia r. b. postanowiła:

Zawarte w testamencie ś. p. Oktawiana syna Wincentego Hilchena z dnia 11 (23) grudnia 1885 roku zapis dla Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie kapitału rs. 1000—przyjąć pod warunkami w testamentach wymienionymi i z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Za sekretarza rady *A. Nowakowski.*

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej** w wykonaniu aktu drugiej darowizny Markusa Lewi, bankiera warszawskiego, legowanej na wsparcie biednych mieszkańców miasta Warszawy bez różnicy wyznań, procent od legowanego kapitału, wynoszący rs. 118 kop. 63, Rada miejska na posiedzeniu z dnia 12/24 lipca r. b. rozdzieliła pomiędzy 69 biednych w stosunku od rs. 1 do rs. 3 dla jednej osoby.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *Lechowicz.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	0 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	5 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	45 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 24 Августа (5 Сентября) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).